

Redakcyjna sonda w lubelskiej FCS Kiedy pogoda dla wszystkich

Dyrektor ds. pracowniczych, ANDRZEJ DORACZYŃSKI:

- Jak realizujemy plan? Plan jest a faktycznie go nie ma - nie był oficjalnie przedstawiony załodze, bo KSH zawiesiła swoją działalność, a Rada Pracownicza powołana została miesiąc temu.

Dyrektor ds. Ekonomicznych, SZCZEPAN SAMONEK:

- Plan kooperacji zbudowaliśmy na podstawie ubiegłorocznych zamówień naszych odbiorców, tylko wyrób finalny- samochód „Żuk” jest wielkością dyrektywną ustaloną na poziomie 19 tys. sztuk, tj. o ok. 3 tys. sztuk niższym od efektów roku 1980. Eksport mamy niższy o 24 proc. rosła natomiast o 41 proc. dostawy na rynek wewnętrzny. Ogółem plan sprzedaży naszej produkcji jest o 1,4 proc. niższy w stosunku do realizacji ubiegłorocznej. Za I półrocze roczny plan sprzedaży zrealizowaliśmy w 49,6 proc. dostawy na rynek wewnętrzny (samochodów i części zamiennych) - w 52 proc., na eksport- w 51,2 proc. FSC jest materiałowo mniej niż inne fabryki uzależniona od importu. Okresowe kłopoty są z blachą na koła do „Ursusa”, z taśmą zimnowalcowaną, z lakierami chlorokauczkowymi i innymi do malowania kół i resorów.

A. DORACZYŃSKI: - Odnotowaliśmy w ciągu 5 miesięcy br. 66,2 godziny absencji chorobowej na jednego pracownika, to jest o 2 godz. więcej niż w ub.r. Generalnie stwierdzamy gorsze wykorzystanie czasu pracy w fabryce, co wynika szczególnie z nierytmicznej dostawy materiałów, niepełnych obsad linii produkcyjnych, wyłączeń energii elektrycznej oraz z sytuacji rynkowej. Pracownicy opuszczają stanowiska robocze, aby zaopatrzyć się w deficytowe artykuły.

Czy istnieje w fabryce ukryte bezrobocie? Skądże. Zatrudniamy nadal więźniów i żołnierzy. Ich płace nie znajdują pokrycia w niższej, od pracowników stałych, wydajności. Fabryka mimo to nie ma pełnej obsady stanowisk robotniczych w odlewni, kuźni, elektrociepłowni, w służbach utrzymania ruchu, w produkcji podstawowej

Sz. SAMONEK: - Przyjęcie jeszcze kilkuset pracowników to obiektywna konieczność, tyle że rozwiązania systemowe małej reformy gospodarczej nie zapewniają funduszu płac na utrzymanie większej załogi. Doświadczenia minionego półrocza wskazują, że zmniejszyło się zainteresowanie załogi pracą w godzinach nadliczbowych i równocześnie zmniejszyły się zarobki na skutek niższego wykonania akordowych norm. Obecnie ludzie chcą zarabiać tyle samo w skróconym

czasie, ile osiągnęli w nadmiernie wydłużonym dniu roboczym i bez wolnych sobót. Przy utrzymaniu się tej tendencji do końca roku, przy założeniu nawet pełnego wykonania planu produkcji, może wystąpić niedobór funduszu płac nie pozwalający na ustabilizowanie średniej płacy na poziomie roku ubiegłego.

A. DORACZYŃSKI: - Niedobory w zatrudnieniu dające się mocno we znaki w tym roku, biorą się z obłądnej polityki stosowanej w minionych latach. Zakłada ona maksymalną eksploatację fabryki. Np. odlewnia i kuźnia musiały i wciąż jeszcze muszą, pracować w sposób nietypowy- na trzy zmiany, gdy w normalnych warunkach trzecia winna być remontowa.

Przykładem takiej polityki były tzw. blokady zatrudnienia obowiązujące w czambuł wszystkie fabryki bez względu na to jaki odsetek załogi stanowili w nich chłopi- robotnicy, kobiety w wieku rozrodczym- element wiążący w bilansie czasu roboczego. Niskie płace w naszym przypadku, jako spuścizna poprzednich lat, nie mogą być obecnie w sposób odczuwalny zwiększone, toteż warunki pracy i płacy obserwowane przez FSC nie są konkurencyjne na lubelskim rynku pracy. Pod fabryczną bramą nie czeka rezerwowa grupa ludzi i dlatego wciąż rejestrujemy wysoką fluktuację i brak poszanowania dla pracy.

Sz. SAMONEK: - Fabryce nie zapewniono wystarczającego minimum na wymianę parku maszynowego. Toteż 70 proc. maszyn i urządzeń funkcjonuje tu od 20 lat. Z tych względów start przedsiębiorstwa do reformy jest niezwykle utrudniony. FSC nie ma możliwości utrzymania dynamiki produkcji. Przekrój tych problemów przedstawiono w opracowywanym przez nas obecnie raporcie o stanie fabryki, sporządzanym na wniosek Rady Pracowniczej.

Wektory

Dyrektorski dwugłos, drażący temat naszej sondy, zakończył się ukazaniem wyjścia z głębokiego impasu w jakim znalazła się, wraz z całą gospodarką, największa fabryka w regionie.

W pierwszym rzędzie chodzi o przyspieszenie centralnych decyzji korygujących

NPSG na rok bieżący. Jest to niezbędne gdyż kooperacyjny profil FSC (np. zmniejszenie produkcji „Poloneza” oznacza dla lubelskiej fabryki zmniejszenie produkcji kół, resorów itp.) wymaga uzyskania z odpowiednim wyprzedzeniem orientacji w możliwościach placowych i co za tym idzie w kwestii zatrudnienia;

Nieodzowne są także ostateczne decyzje dotyczące: przeprowadzenia głębokiej modernizacji i unifikacji rodziny samochodów dostawczych według propozycji lubelskich konstruktorów;

zapoczątkowania w roku 1984 w lubelskiej FSC produkcji zmodernizowanego samochodu „25” z nowym nadwoziem (3 specjalistyczne wersje), nowym mostem i starym silnikiem 8- 2b.

Programu dieselizacji przez wprowadzenie do produkcji (może na wolnych powierzchniach hali silnikowej „Ursusa”?) silnika wysokoprężnego rodzimej, andrychowskiej konstrukcji. Silnik

ten pozwoli zaoszczędzić 12 mln dolarów rocznie na paliwie (dzięki temu nakłady poniesione na jego produkcję zwrócą się podobno w przeciągu trzech lat). Stanowi on klucz do produkcji lubelskiej rodziny samochodów- „S- 30” i „S- 35” o ładowności podwyższonej do 1250 kg i 1750 kg. W każdym razie konieczna jest jasność co do najbliższej i dalszej przyszłości fabryki. Nowy samochód- wyższa, bardziej efektywna produkcja daje wyższy fundusz płac i możliwość utrzymania załogi.

Funkcjonowanie fabryki w warunkach małej reformy wymaga zainteresowania poszczególnych komórek przedsiębiorstwa poprawą wyników. Pion ekonomiczny zamierza to osiągnąć przez wprowadzenie w pierwszym etapie uproszczonych form wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Idea jest taka, żeby mechanizmy płacy i zatrudnienia przenieść możliwie najwierniej na stanowiska bezpośrednich wykonawców zadań- kierowników zakładów fabrycznych i robotników. Muszą oni zacząć liczyć, wiedząc, że na każdy procent przyrostów produkcji netto przypada 0,3 proc. przyrostu funduszu płac.

Diagnoza z raportu

Przewodniczący Rady Pracowniczej mają nieco inny pogląd na sytuację w fabryce. Twierdzą, że w obecnych warunkach stać ją na więcej. Przewodniczący PR Ryszard Pakula:

- W połowie lipca na II sesji Rady Pracowniczej rozpatrzymy plan na rok bieżący. Z raportu o stanie fabryki Rada postawi diagnozę. Na tej podstawie ukierunkujemy rozwój fabryki, spożytkowanie rezerw. Musi dojść do zsynchronizowania zdolności wytwórczych z organizacją produkcji. Przeprowadzimy ocenę sytuacji w newralgicznych odcinkach produkcji. Znajdziemy odpowiedź dlaczego jest gorzej z dyscypliną, z produktywnym wykorzystaniem dnia pracy. Naszym zdaniem, w stosunku do mniejszego napięcia zadań, zatrudnienie jest wyższe niż w ub. latach. W odlewni np. Nie odczuwa się braku materiałów i energii, mimo to produkcja kuleje. Ludzi pracuje mniej niż potrzeba, ale nie mniej niż dawniej.

Wiceprzewodniczący RP, Zbigniew Prus:

- W czasie boomu inwestycyjnego nasza fabryka nie zdobyła środków na podciągnięcie techniczne bazy kooperacyjnej, do zwiększenia wyrobów finalnych. Dzisiaj jesteśmy w gorszej sytuacji od innych zakładów także dlatego, iż mniej wytwarzamy samochodów, które dają wartość składającą się na produkcję netto i fundusz płac.

FSC powinna produkować porządny samochód, ale nie za wszelką cenę. Musi to być produkcja rentowna. Jest tutaj dużo znaków zapytania: czy nakłady szybko się zwrócą, jakie będą koszty własne i jaką cenę będzie można uzyskać. Zależy to od długości serii, od eksportu. Na rynku RWPG możemy spotkać się z konkurencją producentów z ZSRR i Rumunii, którzy zamierzają wystartować z produkcją samochodów dostawczych. Musimy wiedzieć, czy prototypy przygotowane w naszej fabryce są konkurencyjne.

Zadania II półrocza wykonamy jeśli udadzą się nam remonty starego parku maszynowego, zwłaszcza w odlewni i kuźni. Jakość i terminowość remontów zależy od części wymiennych i zaangażowania ludzi. W służbie remontowej działają zespoły naszych radnych- spotykają się z brygadami, podejmują interwencje. Remontowcy nie chcą pracować w godzinach nadliczbowych, obawiają się, że wyższy zarobek uzyskany w trzech miesiącach letnich wyłączy ich z rekompensat, które będą przyznawane w związku z reformą cen detalicznych. Rada Pracownicza przyrzekła im, że jeśli fabryka będzie miała na to wpływ, to za podstawę do wyliczenia średniej zarobków remontowców przyjmie się trzy miesiące poprzedzające sezon remontowy.

R. PAKUŁA:- Po reformie zmniejszy się zakres sprawozdawczości, będzie można zmniejszyć zatrudnienie w administracji. Wzrośnie popyt na innowacje proponowane przez naszych wynalazców, racjonalizatorów i organizatorów.

Z. PRUS:- Chcemy w najbliższych dwu miesiącach dokonać takiego przemieszczenia sił zakładowej administracji, aby można było integrować całość zadania w jednej komórce. Pozwoli to przypisać odpowiedzialność jednej osobie, bez spychania na „kolegę”.

Zapuszczamy sondę w newralgicznym miejscu produkcji wielkiej FSC- w kuźni. Głos ma Bogdan Białek- spawacz:

- Przy młotach i prasach ludzi goni akord. Nie ma czasu na kalkulowanie: zarobię więcej, to stracę rekompensatę. W kuźni była i jest dyscyplina. Gdy przychodzę na poranna zmianę o godzinie w pół do szóstej rano, jeszcze słyszę jak kują młoty trzeciej zmiany. Do łaźni ludzie zachodzą w ostatniej minucie. Wczoraj „Solidarność” kontrolowała kto stoi w ogonku po papierosy. Na 150 kolejkowców tylko 8 było z kuźni, a wśród nich ani jednego pracownika akordowego. Kierownik może odliczyć dniówkowym stracone godziny. Żyjemy z pracy rąk. Pracujemy tak jak przed strajkami. Jeśli jest niższa wydajność to musi być tego inna przyczyna. Kuźnia się rozbudowała, a brakuje nadal 90 ludzi. Jak dwóch pracuje za trzech, to nie wyciągną tyle, ile by można z tych maszyn. Dziury w kuźni nie załatamy bezrobotnymi. Kowale nie kochają swojej pracy, trzymają się jej, bo chcą zarobić więcej za swój ciężki pot i trud. A osiągnęli nie tak dużo przecież pułap 7,5 tys. zł.

Ludzie niewiele mają do stracenia, jednak buntują się, że cały ciężar reformy spada na średnio zarabiających. No trudno. Ktoś musi nie spać, aby spać mógł ktoś. Jak się te nonsensy i dysproporcje z gospodarki wyeliminuje- nastąpi pogoda dla wszystkich.

Punkt widzenia

Taki oto obraz sytuacji w FESC wydobyla redakcyjna sonda. Pięć punktów widzenia można sprowadzić do wołania: czekamy na reformę! Zapowiadana podwyżka cen zamiast stymulować wydajność pracy, hamuje ją. Obserwuje się świadome dążenie do poziomu zarobków uzyskiwanych przed rokiem (wszystko w naszej nietypowej inflacji jest nietypowe). Dlatego też okres dzielący nas od reformy cen trzeba maksymalnie skrócić.

W tego typu spekulacjach kryją się spore rezerwy pracy żywej. Gdy proces reformowania gospodarki ruszy wreszcie z miejsca, wtedy może się okazać, że zatrudnienie w lubelskiej FSC wcale nie jest za niskie, a praca tutaj jest całkiem atrakcyjna.